

Anna Maria Rozenek

Gut Leben, Gut Welt in Gut Wehlitz, czyli o tym, jak blisko, szybko i skutecznie zorganizować projekt Erasmus+

Portugalia, Grecja, Irlandia, Szwecja, Włochy, Chorwacja, Czechy, Hiszpania.... Jest wiele atrakcyjnych krajów, do których chcemy organizować wyjazdy w ramach Erasmus+. W trakcie pandemii i zaraz po niej, rozsądek jednak podpowiadał, że planując kolejny projekt musimy wziąć pod uwagę grożące nam niebezpieczeństwo powrotu zachorowań i szybkiej ewakuacji uczestników. I tak nasza szkoła znalazła partnera w postaci Vitalis Betreuungsgesellschaft für Modellprojekte w Gut Wehlitz pod Lipskiem.

Vitalis to organizacja partnerska w projektach Unii Europejskiej, która zapewnia ze swojej strony kompleksową opiekę i wykonanie zamówionych działań. Co to oznacza? W wiejskim osiemnastowiecznym pałacyku mieszczą się zarówno specjalistycznie wyposażone pracownie, warsztaty, sale konferencyjne do prowadzenia zajęć, klub-świetlica oraz stołówka, sypialnie nauczycieli, uczniów i pracowników firmy. Vitalis zapewnia wsparcie w realizacji projektu w każdym aspekcie: od przywiezienia uczestników z lotniska czy dworca, poprzez zakwaterowanie, wyżywienie, zapewnienie rozrywki, prowadzenie zajęć praktycznych dla uczniów czy szkoleń dla kadry nauczycielskiej, organizację wycieczek i wypadów kulturalnych, kursów językowych, zajęć sportowych w pobliskiej szkole podstawowej oraz przygotowanie wszystkich wymaganych dokumentów projektowych. Życie nie umierać. I dodatkowo o nic się nie trzeba martwić.

Dla nas, słupszczan, dużym plusem jest bliskość Lipska i Gut Wehlitz w kontraście do np. oddalenia Hiszpanii czy Włoch. Rozbudowany system busów dowożących do Niemiec opiekunki i pracowników, pozwala na zorganizowanie szybkiego i sprawnego transportu, co oznacza, że jesteśmy w stanie dojechać całą grupą ze Słupska do Gut Wehlitz w zaledwie osiem godzin. Ta mała odległość oznacza również, że naszych uczestników bez problemu mogą odwiedzić rodzice albo dyrekcja i że w razie sytuacji podbramkowej (np. covid) jesteśmy w stanie szybko zorganizować odpowiednie działania. Dodatkowo każdy, kto rozlicza koszty podróży według ryczałtu Narodowej Agencji wie, jak miło jest mieścić się w budżecie – tak po prostu.

Sama miejscowość Gut Wehlitz jest fantastycznym miejscem na zorganizowanie projektu, ponieważ za-

pewnia umieszczenie wszystkich uczestników w jednej przestrzeni. Oczywiście, niektóre zawody z branży hotelarskiej czy gastronomicznej (lub „Horse ladies” – dziewczyny zajmujące się końmi) będą dojeżdżać na praktyki do Lipska, ale to też nie problem. Szybkie przemieszczanie się między sypialniami, stołówką, warsztatami, obiektami sportowymi pozwala na zaoszczędzenie czasu na np. szybką wycieczkę do Lipska albo wspólny wieczór filmowy w klubie. Dodatkowo nauczycielowi – opiekunowi projektu zapewnia to duży wgląd w działania grupy i czuwanie nad ich bezpieczeństwem. Wystarczy usiąść w altance na środku dziedzińca i wszystko widać i słyszać :)

Wieś jest wyposażona w Lidla, Aldi, Rewe i Rossmanna, czyli wszystko, co naszej młodzieży będzie potrzebne do szczęścia. I wszystko w zasięgu przyzwoitego dwukilometrowego spaceru, który tylko jest na zdrowie, zwłaszcza jak maszeruje się po chipsy ;) W Gut Wehlitz są fantastyczne parki, jeziora i trasy biegowe dla tych, co lubią takie aktywności. Do stacji kolejki też trzeba się 20 minut przespacerować po to, by potem 20 minut jechać do Lipska. Wsiada się na głównym dworcu, w którym cztery piętra przeróżnych lokali gastronomicznych, unikatowych sklepików i instytucji pozwala zagubić się na kilka godzin bez opuszczania budynku. Serio. A z dworca to już blisko do centrum, gdzie na turystę czeka rozrywka wszelaka. Oprócz pięknych obiektów architektonicznych, ciekawych pasażów handlowych czy Primarka, można zajrzeć do muzeów. A muzeów to w Lipsku mamy dziesiątki. Jak je zwiedzać? Myślę, że warto zaplanować sobie z góry, które chcemy odwiedzić i które interesują naszych uczestników, bo nawet przy miesięcznym pobycie wszystkich się nie da. Można je sobie podzielić na kategorie i wybrać np. po jednym z każdej. Pierwszą będzie muzyka (Lipsk to miasto Bacha, Wagnera i Schumanna), więc możemy odwiedzić domy i miejsca pracy słynnych kompozytorów. Ogromnie ważne dla mieszkańców tego miasta jest zaangażowanie w sztukę, zarówno tradycyjną, jak i nowoczesną, i dlatego warto zajrzeć do Muzeum Sztuk Stosowanych GRASSI, Muzeum Sztuk Pięknych, Starej Przędzalni Bawełny i wielu ukrytych w bocznych uliczkach warsztatów i galerii sztuki. Zainteresowani historią zajrzą z przyjemnością do Muzeum Antyku, Muzeum Egipskiego,

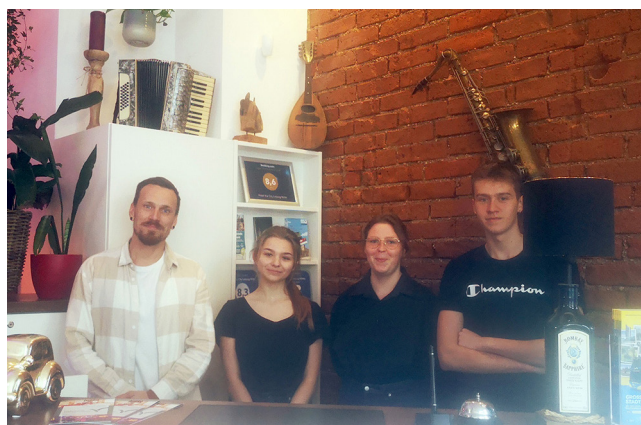
Muzeum Etnologicznego GRASSI. Muzeum Historii Miasta, wystawy w pomniku Bitwy Narodów. Lipsk jest miastem mocno związanym z drukiem i wydawaniem książek, dlatego i do takiego muzeum możemy się zabłąkać. Istnieją również interaktywne, multimedialne i skierowane do młodszych turystów muzea związane z nauką, technologią i zabawą, chociaż nawet w tych „tradycyjnych” znajdzie się specjalna atrakcja przygotowana dla dzieci.

Z nietuzinkowych opcji do zwiedzania mamy Muzeum Psychiatrii, Muzeum Przedszkoli (dziecięcych zabaw), Muzeum Historii Naturalnej, Muzeum Szkoły, Muzeum Kolei. Niestety zamknięto Muzeum Kryminologii, ale i tak jest z czego wybierać. Trudno się nudzić w mieście, w którym co chwila maszeruje kolejna manifestacja, przyjeżdża na mecz Real Madryt albo Backstreet Boys, a każda kolejna uliczka oferuje kuchnię świata i malownicze murale na ścianach.

A jeśli Lipsk to za mało (w co szczerze wątpię, bo każdy tu znajdzie coś dla siebie, nawet miłośnicy wielkiego footballu, klasycznej opery, niszowego jazzu i irlandzkiej wołowiny), to zawsze można zorganizować wycieczkę do Berlina, Drezna, Halle i innych pobliskich miejscowości. Warto tylko pamiętać o tym, że bukując bilety kolejowe grupowe warto skorzystać z usług biura (jeśli nie mamy tyle euro na karcie, aby pokryć rachunek) oraz że weekend należy planować w poniedziałek albo wtorek, bo od środy bilety drożeją/wyprzedają się.

Ale po co wyjeżdżać, skoro w samym Gut Wehlitz jest tak przyjemnie. Byliśmy w październiku i udało nam się trafić w sam środek pięknego, ciepłego, niemieckiego późnego lata. Kuchnia serwuje posiłki trzy razy dziennie, a każda grupa ma wyznaczoną swoją godzinę np. kolacji, aby uniknąć tłoku. Śniadanie to szwedzki bufet, w którym możemy wybrać, na co mamy ochotę. W przypadku młodzieży zaobserwowałam ogromną popularność tostów, płatków śniadaniowych i nutelli. Lunch i kolacja są efektem inwencji szefowej ośrodka, zatrudnionych kucharzy i naszych polskich praktykantów gastronomicznych. W efekcie ich współdziałania powstają smaczne i ciepłe posiłki (a trzeba ich wydać nawet 150 w jednym rzucie), które są wariacją na temat tradycyjnej kuchni niemieckiej (sznycele, rolady, pieczenie, gołąbki, ziemniaki na milion sposobów) i nowoczesnych szybkich przepisów (makarony, risotto, chińszczyzna). Dla każdego coś smacznego, a jeśli komuś mimo wszystko nie smakowało, to zawsze pozostawały tosty z oryginalnym taśmowym tosterem, który cieszył młodzież niekiedy trzy razy dziennie.

Pałac w Gut Wehlitz łączy w sobie tradycję z nowoczesnością i ... ekologią, tak ważną dla projektów Erasmus+. W październiku byliśmy świadkami montowania nowoczesnej instalacji fotowoltaicznej, która



zapewni prąd dla całego obiektu. Jest to ważne, ponieważ stara instalacja ma swoje ograniczenia i w związku z tym młodzież w swoich sypialniach miała zakaz używania urządzeń typu czajnik lub toster. Za to mieli dostęp do specjalnej Tea Kitchen, w której mogli do woli przyrządzać chińskie zupki i inne gotowe dania w mikrofalówkach. Jest to świetne rozwiązanie, bo oprócz zwarcia unikamy jedzenia w pokojach, co przy sześciu lub dziesięciu osobach w jednej sypialni może być problematyczne. Dodatkowo na terenie ośrodka jest specjalna ekologiczna pralnia z proszkiem na bazie roślin, który kupujemy w biurze, rezerwując dzień i godzinę prania. Pierzemy w ekologicznym programie 30 stopni w 30 minut ze względu na biologiczną oczyszczalnię ścieków, w której moglibyśmy zabić dobre bakterie piorąc w wyższych temperaturach i chemicznych detergentach. Śmieci segregują się właściwie same na papier i Zusammen, bo za szkło i plastik oddane do lokalnego marketu otrzymujemy bon do wykorzystania w sklepie, więc młodzież chętnie odnosiła plastikowe butelki czy puszki po napojach w celu pozyskania środków na inne przyjemności.

Kolejnym genialnym rozwiązaniem Gut Wehlitz jest wydzielenie części pałacu na klub-świetlicę, otwierany godzinę po kolacji. Tam młodzież z różnych grup może się swobodnie spotykać (wiadomo, zapraszanie się nawzajem do wspólnych sypialni może naruszać mir co bardziej introwertycznych współlokatorów chcących oddać się drzemce), głośno rozmawiać, tańczyć, bawić się. A bawić się jest czym, bo w klubie stoi stół do bilarda, stół do piłkarzyków, jenga w rozmiarze XXL, Play Station 4, szachy (o dziwo, przeżywające swój renesans) i inne gry planszowe. Klubu pilnują pracownicy Vitalis, zatem jest okazja, aby popraczkować w swobodnej rozmowie swój angielski, niemiecki lub hiszpański. Dlaczego jest to genialne rozwiązanie? Bo zapewnia młodzieży bezpieczne miejsce do „wyszumienia się” wieczorem, zaprzyjaźnienia się z innymi, spędzenia czasu bez konieczności wyjazdu do Lipska i uczy na nowo, po miesiącach odosobnienia w pandemii, takiego po prostu siedzenia razem.

W ofercie Vitalis znajdują się praktyki dla różnych zawodów: teleinformatyków, informatyków, programistów, mechatroników, elektroników, elektryków, ekonomistów, grafików komputerowych, logistyków, mechaników, specjalistów od obróbki metali, budowniczych, stolarzy, leśników, ogrodników, opiekunów osób starszych, gastronomii, hotelarzy, obsługi turystycznej, fryzjerów, kosmetyczek według niemieckich norm kształcenia zawodowego i procedur ECVET. Jeśli planujecie Państwo tym razem szkolenia dla nauczycieli, to warto skorzystać z prowadzonych kursów: kształcenie dualne, kompetencje XXI wieku, nowoczesne metody edukacji i wiele, wiele innych – do ustale-

nia z pracownikami biura wedle Państwa potrzeb i założeń projektowych.

Myślę, że każda z naszych słupskich placówek może skorzystać z tego miejsca i bezproblemowo zorganizować świetny projekt, który podniesie kompetencje „twarde” i „miękkie” oraz zwiększy jakość pracy szkoły. Dodatkowo jest to dobra opcja dla tych, którzy po raz pierwszy będą próbować swoich sił w projektach unijnych. Znalezienie dobrego partnera, który wspiera i zapewnia wysoką jakość usług, jest tutaj kluczowe, a Vitalis wywiązuje się z tego Gut, a nawet sehr Gut 😊

My (Zespół Szkół „Elektryk”) byliśmy w Gut Wehlitz w dwóch turach: wiosennej i jesiennej. Zawieźliśmy tam techników informatyków, techników programistów, techników automatyków, techników żywienia i usług gastronomicznych oraz techników hotelarstwa. Nasi beneficjenci Erasmusa przyjechali zadowoleni, nauczeni nowych umiejętności, podbudowani w zakresie posługiwania się angielskim w pracy i poza nią, z samymi piątkami, szóstkami i wyrazami uznania na kartach oceny praktykantów. Wszystkie wycieczki, w tym do zoo czy do aquaparku, pozostawiły fajne wspomnienia. Opiekunowie natomiast są zadowoleni z krótkiej i niemęczącej podróży oraz możliwości bycia razem ze względu na organizację ośrodka: spotykali się z uczniami przy posiłkach, na zajęciach sportowych, zaglądali do klubu i pracowni. Dzięki temu znaleźliśmy czas na to, co w Erasmusie najcenniejsze: szczerze rozmowy i budowanie relacji, które zmieniają życie. Nasi praktykanci już się odgrażają, że na studiach też pojedą na Erasmusa i to jeszcze dalej.

Serdecznie polecam wszystkim czytającym ten artykuł zorganizowanie projektu we współpracy z Vitalisem w Gut Wehlitz. Można osiągnąć naprawdę imponujące efekty niewielkim nakładem kosztów czy czasu. A może moja opowieść o tym ośrodku zainspiruje kogoś do zbudowania podobnej instytucji na Pomorzu? Myślę, że my również mamy wiele do zaoferowania, a taka całoroczna turystyka unijna ożywia gospodarczo i kulturowo region, w którym się znajduje (grupy przyjeżdżają głównie poza sezonem turystycznym) i buduje poczucie wspólnoty i więzi np. pracodawców przyjmujących europejskich uczniów na praktyki, opiekunów grup z różnych krajów świata, pracowników biura, itd. Zostawiam to Państwu do przemyślenia.

Anna Maria Rozenek

Nauczyciel z powołania i przekonania, uczy języka polskiego i języka polskiego dla uczniów z innych krajów oraz zajmuje się projektami Erasmus+ oraz szkolnym blogiem „Elektryk też czyta”. Pasjami pochłania książki i seriale, uczy się języków obcych oraz uważa, że dzień bez kawy to dzień stracony.